

## O NIEBEZPIECZEŃSTWACH PODCZAS CIĄŻY, PORODU I POŁOGU W POLSKICH PORADNIKACH MEDYCZNYCH Z DRUGIEJ POŁOWY XVIII WIEKU

Weronika Kocela, e-mail: [weronikakocela@gmail.com](mailto:weronikakocela@gmail.com)  
Uniwersytet Śląski  
ul. Bankowa 12, 40-007 Katowice



### STRESZCZENIE

Macierzyństwo od wieków uznawane było za prawdziwe powołanie kobiety. Opieka nad dzieckiem i troska o jego zdrowie należały do jej najważniejszych obowiązków. Niemniej jednak historia pokazuje, że przyjście dzieci na świat oznaczało nie tylko radość i szczęście, ale także niepokój o życie i zdrowie ich matek. Okres ciąży, porodu i połogu wiązał się bowiem z występowaniem licznych dolegliwości i chorób, prowadzących do śmierci rodzających. Nic więc dziwnego, że stały się one przedmiotem zainteresowania autorów poradników medycznych. Godne uwagi są zwłaszcza dzieła wydawane w Polsce w drugiej połowie XVIII w., a więc w czasie szczególnego rozwoju medycyny i położnictwa.

**Słowa kluczowe:** kobieta, położnictwo, historia medycyny, poradniki medyczne, druga połowa XVIII w.

**About dangers during pregnancy, delivery and childbed in Polish medical guidebooks from second half of the eighteenth century**

### ABSTRACT

The motherhood from centuries was recognised as a real vocation of women. The babysitting and care about his health were for them the most important duties. Nevertheless, the history shows, that the birth of children means not only enjoyment and happiness, but anxieties over the life and health their mothers. The period of pregnancy, delivery and childbed was connected with a lot of afflictions and illnesses conducive to death of women. No wonder, that they were subject of interests authors of medical guidebooks. The most interesting are especially books issued in Poland in second half of the eighteenth century, thus in time particular development of medicine and obstetrics.

**Key words:** woman, obstetrics, history of medicine, medical guidebooks, second half of the eighteenth century

Moment przyjścia dziecka na świat rozpoczynał jeden z najważniejszych etapów życia kobiety. Macierzyństwo bowiem od wieków powszechnie uznawane było za prawdziwą misję przedstawicielek płci pięknej, której realizacji miały oddawać się z pełnym zaangażowaniem. Niemniej jednak narodziny potomstwa oznaczały dla niej nie tylko radość, ale także ogromny strach. Wszystko za sprawą porodu, który wiązał się zarówno z fizycznym cierpieniem, jak i lękiem przed utratą życia. Grozę owego momentu odsłania Waclaw Potocki, który w wierszu *Człowiek cielesny* przedstawia je następująco:

„Ciężar matki przed wyjściem tak syn jako córka,  
(...)  
Zawsze drze macierzyńskie ciało, często morzy;  
Matka mrze, żeby dziecię żyło, a co gorzej,  
Częstokroć mrą oboje; częstokroć go w sobie  
Zgniłym trupem jakoby w żywym nosi grobie”<sup>1</sup>.

Ból, cierpienie, rozdarte i zniszczone ciało to rzeczywiste skutki porodu. Nie ma tu mowy o radości i szczęściu, jakie powinny wiązać się z przyjściem dziecka na świat. Uczucia te zostały zastąpione przez wizję śmierci w męczarniach, która budzić może wyłącznie strach i przerażenie.

<sup>1</sup> W. Potocki, *Człowiek cielesny*, [w:] W. Potocki, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, T. I, s. 532.

Dosadny i bezpośredni opis tragicznego przebiegu ciąży i jej zakończenia pokazuje, że wydawanie na świat potomstwa paradoksalnie przyczyniało się do zjawiska depopulacji. Niemniej jednak, mimo iż troska o psychofizyczne samopoczucie człowieka w ciągu kolejnych epok stanowiła jeden z najistotniejszych przedmiotów rozważań uczonych, realna szansa na rozwiązanie owego problemu w Polsce pojawiła się dopiero w drugiej połowie XVIII w. Wtedy bowiem nastąpiło otwarcie się na kulturę Zachodu. Napływające stamtąd idee stały się mechanizmami, które uruchomiły w kraju nad Wisłą wprowadzanie nowych rozwiązań w różnych dziedzinach życia<sup>2</sup>.

Za przejaw silnego zainteresowania kwestiami ochrony zdrowia należy uznać wydawane wówczas poradniki medyczne. Dzieła te stały się z jednej strony źródłem teoretycznej i praktycznej wiedzy na temat sposobów łagodzenia lub zwalczania najrozmaitszych dolegliwości, z drugiej zaś miejscem prezentacji samego podejścia do kwestii zdrowia i choroby – postrzegania owych zjawisk w wymiarze społecznym i kulturowym. Znamiennym jest fakt, że wśród poradników o charakterze ogólnym – wskazujących metody leczenia różnych przypadłości – znajdują się publikacje poświęcone wyłącznie jednej dziedzinie medycyny – ciąży, porodowi i położowi. Objęcie refleksją tych okresów było niezbędne w kontekście ogromnej liczby kobiet umierających w czasie porodu i po jego zakończeniu. Związane z tym faktem strach i lęk przed najgorszym pojawiają się m. in. na kartach staropolskich pamiętników. Autor jednego z memuarów, kasztelan chełmski Stanisław Zygmunt Druszkiewicz, podkreślał jak wiele trudnych chwil musiała przeżyć jego żona, zanim został ojcem: „męczyła się całe 8 godzin, nie mogąc zbyć tego dziecięcia, i nie było już żywota nadziei”<sup>3</sup>.

Nie dziwi jednak słabnąca nadzieja na szczęśliwe zakończenie porodu, o której wspomina szlachcic, gdy czytelnik chociażby przejrzy spisy treści osiemnastowiecznych poradników medycznych. Jego uwadze z pewnością nie umknie fakt, że bezpieczne nie mogły być osoby narażone na „gwałtowne bóle, rozdarcie ciała, mdłości, konwulsje” czy też „krwi płynienie”. Czego zatem najbardziej musiały obawiać się przyszłe matki żyjące w drugiej połowie XVIII w. i jakie dolegliwości mogły stanowić dla nich największe zagrożenie?

Odpowiedzi na te pytania znaleźć można na kartach wydanej po raz pierwszy w 1777 r. *Księgi o sztuce babienia czyli dzieci odbierania...* Rafała Jana Steidele w tłumaczeniu polskiego lekarza Jakuba Kostrzewskiego<sup>4</sup>. Autor w jednym z rozdziałów opisuje zmianę charakteru przypadłości pojawiających się w czasie ciąży oraz ich różne natężenie w zależności od stopnia jej zaawansowania. Część występujących w początkowym okresie, a więc: „obrzydliwość, wymioty, niezwykłą chęć jadła, mdłości, wzdęcia”<sup>5</sup>, określa mianem „zwyczajnych” i zaznacza, że mimo iż osłabiają organizm kobiety, nie stanowią poważnego zagrożenia dla jej zdrowia i życia. Radzi więc, by taki stan rzeczy po prostu przeczekać. Niemniej jednak podkreśla, że dolegliwości te są uciążliwe i utrudniają codzienne funkcjonowanie. Do takich niedogodności należą m. in. skurcze nóg uniemożliwiające sprawne poruszanie się ze względu na powodowany przez nie silny ból. Jak wyjaśnia medyk, są one „bolesne na kształt mnogich, przechodzących się mrówek przykre w udach uczucia”<sup>6</sup>. Autor, stawiając w centrum zainteresowania szereg uciążliwych dolegliwości występujących w czasie ciąży, pokazuje, że jest to nie tylko ważny, ale przede wszystkim niełatwy okres w życiu kobiety, w którym powinna ona szczególnie na siebie uważać.

Zdecydowana reakcja i profesjonalna pomoc konieczne były natomiast w przypadku samego porodu, zwłaszcza w momencie pojawienia się krwotoków. Tylko szybkie rozpoznanie przyczyn nagłego upływu krwi i jego zatamowanie dawało szansę na ocalenie życia rodzącej. W tym przypadku odpowiedzialność spoczywała na barkach akuszerki. Od jej umiejętności połączonej z wiedzą dotyczącą budowy kobiecego ciała zależało szczęśliwe rozwiązanie: „uważać tu każdej odbieraniem dzieci bawiącej się trzeba, nie tylko powierzchowne, lecz i wewnętrzne znaki, z których by poznać mogła prawdziwej macicy krwotok, aby (...) czy niewczesnemu zapobiegła porodowi, krwotok zatrzymała (...) lub niewzruszonym natychmiast i nieustraszonym umysłem poród pomocą sztuki przyspieszyć, i Matkę wraz z dziećciem od śmierci uchronić”<sup>7</sup> – przestrzegał autor *Księgi o sztuce babienia...*

Zwrócenie w przywołanym fragmencie uwagi na rolę osób pomagających kobietom podczas porodu wynika nie-

2 M. Bogucka, *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, Warszawa 2008, s. 227.

3 S. Z. Druszkiewicz, *Pamiętniki 1648-1697*, oprac. M. Wagner, Siedlce 2001, s. 38.

4 Siedem lat po ukazaniu się pierwszej edycji dzieła Jakub Kostrzewski wydał oświadczenie, w którym przyznaje, że w pierwszym wydaniu znajdują się liczne błędy i wymaga ono poprawy. W efekcie tego, w 1786 r. we Lwowie spod prasy wydawniczej wychodzi: *Księga o Sztuce Babienia czyli dzieci odbierania, z Przyłączeniem Figurami po trzeci raz w Wiedniu wydana, którą teraz Jakób Kostrzewski filozofii y medycyny w akademii Wiedenskiej Doktor, Jego Cesarsko Królewskiej Mości w Królestwach Galicji y Lodomerji bywający prowincjonalny medyk i fizyologii z materyą medyka w Akademii Lwowskiej publiczny ordynaryjny nauczyciel na oyczysty język przetłumaczył*, Lwów 1786. W niniejszym artykule cytuję według tejże edycji.

5 Tamże, s. 62.

6 Tamże.

7 Tamże, s. 280.

wątpliwie z coraz większej świadomości potrzeby stworzenia profesjonalnego systemu ochrony zdrowia. Świadomości, która w pełnej krasie ujawnia się w Polsce tak naprawdę dopiero w okresie rządów Stanisława Augusta Poniatowskiego. W tym czasie bowiem w kraju rozpoczyna się zakrojona na szeroką skalę i przyjmująca różne formy walka z ciemnotą, przesądami i zabobanami. Działający wówczas publicyści – Józef Wybicki, Antoni Popławski czy Jan Ferdynard Nax – w swych publikacjach przekonywali, że to właśnie one są przyczyną wysokiej umieralności wśród społeczeństwa. Nax, pisząc o zjawisku depopulacji, jako jeden z głównych czynników jej występowania wskazuje wysoką liczbę zgonów wśród młodych kobiet i ich dzieci, która w jego opinii spowodowana jest przede wszystkim „grubą nieświadomością i zabobanami odbierających”<sup>8</sup>.

Dlatego też edukacja akuserek znalazła się wśród warunków, które należało spełnić, by złagodzić cierpienie przyszłych matek i ocalić ich życie. Józef Berger de Lonchamps, doktor nauk wyzwolonych, filozofii i medycyny, a także nauczyciel anatomii w szkole głównej Wielkiego Księstwa Litewskiego<sup>9</sup>, w przetłumaczonej z języka francuskiego *Nauce położnej...*, podkreślał, że bardzo często przyczyną gehenny rodzącej, kończącej się w większości przypadków śmiercią, było nieprawidłowe ułożenie płodu. Kwestia ta omówiona zostaje także we wspomnianej *Księdze o sztuce babienia...*, której autor tłumaczy, że jedynym ratunkiem w takiej sytuacji okazywała się wyłącznie „ręka odbierającej, która według okoliczności niniejszych porodów i przepisu sztuki wyprowadza dziecię na świat”<sup>10</sup>. Niemniej jednak szczęśliwe wydobywanie noworodka z ciała matki wcale nie oznaczało końca jej cierpienia. Wręcz przeciwnie, bardzo często był to dopiero początek wielu niebezpiecznych dolegliwości towarzyszących okresowi położu.

Jan Jakub Różański, medyk i założyciel szkoły dla akuserek w Mohylewie, w dziele *O staranności koło kobiet od czasu rozwiązania onych aż do końca położu...* przedstawia najbardziej groźne – jego zdaniem – dla zdrowia płci pięknej przypadłości. Jedną z nich było zapalenie macicy, objawiające się m. in. silnym bólem brzucha, uniemożliwiającym ruch i zmuszającym pacjentki do leżenia na plecach. Los cierpiącej kobiety zależał tak naprawdę od tego, jak głęboko umiejscowiona była infekcja. Odpowiedź na to pytanie dawała uważna obserwacja położnicy. Różański tłumaczy, że w sytuacji, gdy „takowe osoby bolesne palenie w żywocie doznawać zaczęły”<sup>11</sup>, wystąpią gorączka, dreszcze i silna biegunka – „wtenczas zawsze prawie śmierć końcem”<sup>12</sup>.

Jako niezastąpioną i jedynie słuszną metodę leczenia owej przypadłości wskazuje medyk upuszczenie krwi z ręki i podawanie trzech lub czterech „nem z mleka”. Wybór owych metod uzasadnia niewątpliwie wciąż żywe w osiemnastym stuleciu przywiązanie do upustów i przeczyszczeń, u podstaw których leżało przekonanie o skutecznej walce z chorobą poprzez wyrównanie poziomów płynów w organizmie. Zgodnie bowiem ze znaną z pism Hipokratesa i Galena teorią humorálną ciało jest zdrowe tylko wtedy, gdy życiodajne płyny, a więc krew, żółć, flegma i melancholia, znajdują się na odpowiednim poziomie. W przeciwnym razie – w chwili wzrostu bądź zmniejszenia się ilości jednej z substancji – następuje zachwianie równowagi, a organizm zaczyna chorować<sup>13</sup>. W rzeczywistości wspomniane zabiegi prowadziły wyłącznie do niepotrzebnego osłabienia pacjentki, przyspieszając bardzo często jej śmierć.

Równie groźne dla zdrowia kobiet w okresie położu były liczne rany dróg rodnych. Jan Różański informuje, że pojawiają się one z powodu urodzenia dużego dziecka lub niedelikatnego postępowania akuserek. Wyjaśnia mianowicie, że: „wargi i wschód macicznej pochwy zostają okaleczone, (...) a dla ciepła tego miejsca i przez nieczyste bieżące wilgocie, łatwo mogą na [nich - W.K.] zjadliwe powstać wrzody”<sup>14</sup>. Leczenie w tym przypadku zależało od wielkości rany. Według zaleceń medyka, jeśli są one powierzchowne i niewielkie, pomoc powinny ciepłe okłady lub maść z jajek i migdałowego oleju, w innym przypadku – gdy dodatkowo pojawił się stan zapalny i owrzodzenie – należało poczekać, aż ropień dojrzeje, a następnie, jak wyjaśnia Różański, „otworzyć, wyczyścić i zagoić jak chirurgia uczy”<sup>15</sup>.

Wskazówka medyka, mimo iż jak najbardziej trafna w teorii, w praktyce najczęściej kończyła się zakażeniem, a w konsekwencji śmiercią w wyniku gorączki popołożowej. Oczywiście rady medyka wynikały przede wszystkim z braku wie-

8 J. F. Nax, *Pisma wybrane*, oprac. W. Sierpiński, Warszawa 1956, s. 289.

9 S. Koźmiński, *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej*, Warszawa 1888, s. 25.

10 R. J. Steidele, dz. cyt., s. 186.

11 J. Różański, *O staranności koło kobiet od czasu rozwiązania onych aż do końca położu tudzież o różnych chorobach, którym przez ten czas podlegają*, Warszawa 1792, s. 76-77.

12 Tamże, s. 77.

13 R. Porter, G. Vigarello, *Ciało, zdrowie i choroby*, [w:] G. Vigarello (red.), *Historia ciała od renesansu do oświecenia*, Gdańsk 2011, t.1., s. 309-310.

14 J. Różański, dz. cyt., s. 85-86.

15 Tamże, s. 86.

dzy o istnieniu drobnoustrojów. Ich odkrycie przez francuskiego biologa Ludwika Pasteura przyniesie rewolucyjne zmiany w medycynie i pozwoli zrozumieć schemat rozprzestrzeniania się infekcji, ale dopiero w przyszłym stuleciu.

Niemniej jednak w osiemnastowiecznych poradnikach medycznych poświęconych położnictwu bardzo mocno zaakcentowana zostaje konieczność zadbania o higienę. J. B. de Lonchamps w *Nauce położnej...* przypomina akuszerkom, by pamiętały o czystych rękach, obcięciu paznokci i założeniu fartucha, a także o przygotowaniu dla rodzącej pościelonego łóżka, w którym powinno znajdować się „płótno woskowe albo prześcieradło w kilkoro złożone”<sup>16</sup>. Obowiązkiem akuszerki stawało się jego często zmienianie, by – jak podkreśla autor – „krew lub co stamtąd wychodzić będzie materia zowią, nie przeszło”<sup>17</sup>.

Ostrą krytykę braku troski o poziom czystości w okresach ciąży, porodu i połogu przedstawia w rozdziale dotyczącym przesądów i zabobonów. Pisze o bezsensownym i niezrozumiałym dla niego zakazie kąpieli. Z oburzeniem, ale także dużą dozą współczucia przywołuje obraz kobiet, którym nie pozwalano się myć, tłumacząc, że przyczyni się to do szybkiego poronienia: „(...) zdarzyło się, że z największym żalem musiano patrzeć na niewiastę brzemienną w kolkach będącą, której kąpieli żadnej miara pozwolić nie chciano”<sup>18</sup>. Krytycznie odnosi się także do nagminnego wśród pospółstwa zjawiska niezmywania bielizny kobiecie będącej w połogu i tłumaczy, że „nieochędstwo to” przyczynia się do wystąpienia świerzbów i gorączki.

Niewątpliwie, według autorów osiemnastowiecznych poradników medycznych wykorzenienie zabobonów i przesądów miało okazać się jedną z najważniejszych metod prowadzących do poprawy opieki okołoporodowej i ocalenia życia kobiet i ich dzieci. Nie da się jednak ukryć, że dzieła o charakterze użytkowym, w których przystępnie i jasno starano się przedstawić sposoby ratowania kobiet, były nie tylko odpowiedzią na chęć poprawy demograficznych statystyk, ale prezentowały również nowe spojrzenie na samą kobietę i jej ciało.

Temat ten w bardzo ciekawy sposób przedstawił także poeta polskiego baroku Hieronim Morsztyn w wierszu nawiązującym do publicznej sekcji zwłok, przeprowadzanej w Padwie od 25 stycznia do 19 lutego przez padewskiego profesora Adriana van de Spieghela.<sup>19</sup> W utworze *Do Abrahama Maciejowskiego o anatomii białogłowskiej* podkreśla mianowicie, jak wielkie poruszenie wywołał w nim widok nagiego i pociętego ciała kobiety. Był nie tylko przerażony, ale przede wszystkim zdziwiony i oszołomiony różnorodnością i niezwykłością odsłoniętego wnętrza, stąd też jego ujęta w strofie emocjonalna reakcja:

„O Boże jakie ścia i tajemnice,  
jakie przegrody, ścieżki i granice  
Natura w brzuchu niewieścim zawarła!”<sup>20</sup>

Zwraca ponadto uwagę na liczne zakamarki i skomplikowany układ narządów kobiecego ciała. Są dla niego trudną do pojęcia płataniną dróg, której nie potrafi rozszyfrować:

„(...) Więc jako owe panieństwa zawiasy,  
Jakie od pępka do nich wywijasy;  
Jakie w żywocie macierzyńskim fochy,  
Jakie do nerek ulice i lochy”<sup>21</sup>.

Zdumiony poeta przyznaje jednak, że to, co zobaczył, wywołało w nim obrzydzenie. Wnętrznoci wzbudziły w nim wstręt do tego stopnia, że zapewnia, iż nigdy więcej nie spojrzy na żadną niewiastę:

„Ja to mam: wszystkie ze zdziwienia tego  
Poznał brzydkości świata obłudnego  
I prawdziwemi przysięgam to słowy  
Że żadnej więcej nie chcę białogłowy...”<sup>22</sup>

16 J. B. de Lonchamps, *Nauka położnicza przez pytania i odpowiedzi po francusku napisana, a teraz wyłożona po polsku przez Józefa Berger de Lonchamps, ucznia medycyny, nauk wyzwolonych i filozofii doktora, korepetytora w anatomii w Szkole Głównej W. X. L. za wiadomością i aprobatą profesorów medycyny i chirurgii w akademii wileńskiej w Wilnie w Drukarni J.K. Mości przy Akademii Roku 1789, Wilno 1789, s. 78.*

17 Tamże.

18 Tamże, s. 124-125.

19 R. Grzeškowiak, *Wstęp*, [w:] *Wiersze Padewskie*, Warszawa 2014, s. 34-35.

20 H. Morsztyn, *Do Abrahama Maciejowskiego o anatomii białogłowskiej*, [w:] Tamże, s. 89-90.

21 Tamże, s. 90.

22 Tamże, s. 91.

Silne emocje towarzyszące poecie pokazują tak naprawdę, jak trudno jest mu oderwać się od utrwalonych w kulturze wzorów dotyczących z jednej strony roli kobiety w społeczeństwie, z drugiej związanych z postrzeganiem jej ciała. W jego opinii bowiem kobieta powinna być pięknym, wzbudzającym zachwyt obiektem westchnień mężczyzny – nie zaś stworzeniem odstrasającym swą cielesnością. Morsztyn przywołuje w swym wierszu pochwałę Maryi, będącą uosobieniem czystości nie tylko duszy, ale przede wszystkim ciała:

„(...) Jedną wyjąwszy, która moim zdaniem  
I Bożym podno na to pozwoleniem,  
Nie z tej pewnie gliny jest ulepiona .  
Raczej z kryształu ślicznego stworzona(...),  
(...) bardziej w czystej jest Serafinowi,  
Myśli podobna niżeli człowiekowi”<sup>23</sup>.

Niemniej jednak poeta bardzo szybko dochodzi do wniosku, że owa wizja nigdy nie znajdzie swego odpowiednika w rzeczywistości, stąd też jego konkluzja, którą potwierdza, że to, co prawdziwe, namacalne, realne, a więc ludzkie, dalekie jest od stworzonego w wyobraźni ideału.

Sekcja zwłok, umożliwiającą zajrzenie do wnętrza człowieka, może, co prawda, budzić wstręt i obrzydzenie, ale tak naprawdę weryfikuje sposób postrzegania istoty ludzkiej. Zmusza bowiem do prostego patrzenia, dokładnego oglądania i opisywania tego, czego można naprawdę dotknąć. Dzięki temu realne staje się udzielenie odpowiedzi na ciągle nurtujące pytania o funkcjonowanie organizmu człowieka.

W rzeczywistości dopiero w osiemnastym stuleciu proces ten stopniowo przestaje być publicznym widowiskiem. Odbywa się w zamkniętych pomieszczeniach, a jego nadrzędnym i jedynie słusznym celem staje się uzyskanie szerokiej wiedzy na temat poszczególnych organów<sup>24</sup>. Tym samym tempa zaczyna nabierać rozwój medycyny klinicznej – opartej na wnikliwej i wieloaspektowej obserwacji chorego.

Zawarte w poradnikach medycznych zalecenia i przestrogi dotyczące postępowania wobec kobiety w czasie ciąży, porodu i położu dotyczą głównie jej ciała i zachodzących w nim wówczas zmian. Autorzy owych dzieł mówią wprost o trudnych momentach towarzyszących matkom właściwie już od momentu poczęcia, poprzez całą ciążę, narodziny dziecka i po jego przyjściu na świat. Opisy występujących w tych okresach przypadłości są bezpośrednie, a nawet dosadne. To spojrzenie pozbawione deprecjonujących uprzedzeń, które nie pozwala na przemilczenia i niedopowiedzenia wywołane wstydem. Jest ono szczególnie ważne, ponieważ skupia się przede wszystkim wokół samej osoby kobiety, dając tym samym możliwość stworzenia jej obrazu wyraźnie odróżniającego się od stereotypowego wizerunku szczęśliwej matki.

## BIBLIOGRAFIA:

- [1] Bogucka M., *Kultura, naród, trwanie. Dzieje kultury polskiej od zarania do 1989 roku*, Warszawa 2008.
- [2] Druszkiewicz S. Z., *Pamiętniki 1648-1697*, oprac. M. Wagner, Siedlce 2001.
- [3] Duden B., *Historia ciała. Lekarze i jego pacjentki w osiemnastowiecznym Eisenach*, Warszawa 2014.
- [4] Grześkowiak R., *Wstęp*, [w:] *Wiersze Padewskie*, Warszawa 2014.
- [5] Kościński S., *Słownik lekarzów polskich obejmujący oprócz krótkich życiorysów lekarzy Polaków oraz cudzoziemców w Polsce osiadłych, dokładną bibliografią lekarską polską od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej*, Warszawa 1888.
- [6] Lonchamps J. B., *Nauka położnicza przez pytania i odpowiedzi po francusku napisana, a teraz wyłożona po polsku przez Józefa Berger de Lonchamps, ucznia medycyny, nauk wyzwolonych i filozofii doktora, korepetytora w anatomii w Szkole Głównej W. X. L. za wiadomością i aprobatą profesorów medycyny i chirurgii w akademii wileńskiej w Wilnie w Drukarni J.K. Mości przy Akademii Roku 1789*, Wilno 1789.
- [7] Morsztyn H., *Do Abrahama Maciejowskiego o anatomii białogłowskiej*, [w:] *Wiersze Padewskie*, Warszawa 2014, s. 89-90.
- [8] Nax J. F., *Pisma wybrane*, wyboru dokonał i wstępem opatrzył W. Sierpiński, Warszawa 1956.
- [9] Porter R., Vigarello G., *Ciało, zdrowie i choroby*, [w:] Vigarello G. (red.), *Historia ciała od renesansu do oświecenia*, Gdańsk 2011.
- [10] Potocki W., *Człowiek cielesny*, [w:] Tenże, *Dzieła*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1987, T. I, s. 532.
- [11] Różański J., *O staranności koło kobiet od czasu rozwiązania onych aż do końca położu tudzież o różnych chorobach, którym przez ten czas przeciąg podlegają*, Warszawa 1792.
- [12] Steidele R. J., *Księga o Sztuce Babięcia czyli dzieci odbierania, z Przyłączonemi Figurami po trzeci raz w Wiedniu wydana, którą teraz Jakób Kostrzewski filozofii y medycyny w akademii Wiedenskiej Doktor, Jego Cesarstwo Królewskiej Mości w Królestwach Galicji y Lodomerji bywający prowincjonalny medyk i fizyologii z materyą medyka w Akademii Lwowskiej publiczny ordynaryjny nauczyciel na oyczysty język przetłumaczył*, Lwów 1786.

23 Tamże.

24 B. Duden, *Historia ciała. Lekarze i jego pacjentki w osiemnastowiecznym Eisenach*, Warszawa 2014, s. 26.